

i pospolitemu ich użytkownikowi, popełniającemu logiczny błąd *pars pro toto* i zmierzającemu ku samozagładzie.

Poniżej omawiane destrukcyjne składniki cywilizacji, jako dotąd największej zbiorowości, stają się zrozumiałe w świetle ponadcywilizacyjnych procesów ideologicznej, technologicznej i ekonomicznej globalizacji prowadzącej do globalizacji politycznej. Globalizacja polityczna – dotycząca kwestii władzy – polega na cywilizacyjnej standaryzacji, unifikacji i integracji w drodze deregulacji, dekonstrukcji i deprawacji, poczynawszy od cywilizacji wzorcowej, którą jest cywilizacja klasycznie europejska – łacińska, będąca wciąż jeszcze trzonem cywilizacji zachodniej – atlantyckiej. Przejęcie globalnej władzy odbywa się poprzez budowę infrastruktury technicznej efektywnego jej sprawowania, architektury ideologicznej mentalnego jej sankcjonowania oraz koniunktury ekonomicznej motywowania do czynnego jej wprowadzania. Mimo że globalna inwigilacja, indoktrynacja i instrumentalizacja są faktami, panuje niestety psychologiczno-intelektualna i fizyczno-moralna niezdolność do wyciągania z nich wniosków, co wskazuje na rozległe i głębokie wysterowanie. Uzasadnia to palącą potrzebę postulowania kolejnych gałęzi badań i popularyzacji wiedzy pod nazwą cybernetyki globalnej i cybernetyki cywilizacyjnej. Sztuczna inteligencja, pleć kulturowa, czy kapitalizm interesariuszy zdają się nie mieć nic wspólnego ze sobą, gdy w rzeczywistości synergicznie rewoltują ład globalny i cywilizacyjny świata<sup>566</sup>.

## 2.1. Teza samowykluczenia z wpływu na rzeczywistość

### Samowykluczanie z wpływu na rzeczywistość

Tak znaczące przedsięwzięcie, jakim jest Wielki Reset, już na pierwszy rzut oka ujawnia swoje powiązanie z kwestią władzy, do której w optyce postmodernistycznej sprowadzane są niemal wszystkie ludzkie sprawy i międzyludzkie stosunki. Pierwszym przejawem władzy

<sup>566</sup> Nie dostrzegają tego zakłopotani geopolitycy, zajęci wciąż jałowymi strategicznymi debatami i analitycznymi raportami, bardziej skierowanymi na projekcję rzeczywistości niż jej percepcję. Próbą przezwyciężenia tego prolemu jest np. praca: G. Cimek, *Podstawowe problemy geopolityki i globalizacji*, Wydawnictwo Athenae Gedanenses, Gdańsk 2016.

jest realna zdolność kierowania sobą i wpływania na swoją sytuację<sup>567</sup>. Wraz z upowszechnianiem ideologii postmodernizmu oraz wzmacnianego je oddziaływania technologii symulacji wyraźniejsze staje się nieznanie wcześniej na tak dużą skalę zjawisko abnegacji rzeczywistości ze wszystkimi tego konsekwencjami niemal w każdej sferze – od życia osobistego aż po kwestie z poziomu geopolitycznego. Wykluczanie się z wpływu na zachodzące w otoczeniu zmiany stanowi antytezę władzy i wskazuje na głębokie ograniczenia. Nie chodzi o jakikolwiek wpływ na kogokolwiek i cokolwiek, lecz taki, który stanowi właściwą człowiekowi zdolność decydowania o sobie i kształtowania środowiska swej egzystencji. Właściwe z natury i odziedziczone z dorobku kultury zdolności doskonalenia osobowego i rozwoju cywilizacyjnego mogą być i bywają modyfikowane, a nawet deformowane oraz ograniczane, czy nawet blokowane<sup>568</sup>. Kiedy jednostka, jak również zbiorowość z różnych powodów i pod różnymi względami pozbawiają się zdolności kierowania sobą i kształtowania otoczenia, ulegają samoanihilacji, będącej najgroźniejszą formą patologii<sup>569</sup>.

Radykalnym przeciwieństwem utraty kontaktu z rzeczywistością jest psychopatyczna potrzeba nadwładzy<sup>570</sup>. Brak równowagi pomiędzy ma-

<sup>567</sup> Na rzeczywistość składa się wszystko, co od zewnątrz nas otacza, jak również to, co nas od wewnątrz współkonstruuje. Znanie stwierdzenie F. Bacona „wiedza to władza” uzupełnić należy, że chodzi o władzę rozciągającą się nad ludzką fizyką – zachowaniami, jak również ludzką psychiką – myślami. Antywładza materializuje się, kiedy z jakichś powodów człowiek nie jest w stanie rozumieć rezultatów powodowanych przez siebie zmian. J.A. Cervera, *Pajęczyna władzy...*, s. 253. Sytuacja taka ma miejsce, jeśli człowiek nie wie, że rozumuje i postępuje tak, jak ktoś inny mu to sugeruje w swoim, nie zaś jego interesie.

<sup>568</sup> Przekroczenie cywilizacyjnego poziomu modyfikacji i deformacji oznacza niedające się dostrzec i odwrócić zmiany. Ich rozległość i dogłębność stwarzają wrażenie normalności, nawet jeśli godzą w egzystencjalne podstawy ludzkości. Niemal na nikim nie wywołują one wrażenia, a w razie ich podnoszenia mają miejsce nieporozumienia, czy wręcz oskarżenia. Statystyczna większość postaw i poglądów rozstrzyga nie tylko o normalności, ale również o racjonalności, moralności – prawdziwości, słuszności i sprawiedliwości. Paul Watson z Greenpeace stwierdził: „Prawda nie ma znaczenia, liczy się tylko to, co ludzie uważają za prawdę”. S.E. Koonin, *Kryzys klimatyczny?...*, s. 20.

<sup>569</sup> „Teraz, gdy wszystkie zachodnie imperia należą do przeszłości, człowiek Zachodu uwolniony od obowiązku cywilizowania i chrystianizowania ludzkości, pławiąc się w luksusie, i rozpasanu, zdaje się tracić wolę życia. I najwyraźniej pogodził się z nieuchronnie nadciągającą śmiercią”. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, przeł. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wektory, Wrocław 2006, s. 16.

<sup>570</sup> Daniel Hannan powiedział, że „podatnicy we wszystkich krajach unijnych dostarczają pieniądze Brukseli. Biurokraci następnie używają tych ogromnych sum, aby kupić posłuszeństwo konsultantów, kontraktorów, wielkich właścicieli nieruchomości, organizacji pozarządowych, korporacji, organizacji charytatywnych i władz samorządowych miasta.

sowym wyzbywaniem się władzy nad samym sobą czy szerszymi zbiorowościami a przypisywaniem sobie władzy nienależnej nad innymi, w tym całą ludzkością posiada wewnętrzne – endogenne, i zewnętrzne – egzogenne źródła, wynikające z niedostosowania i niedopasowania do kontinuum rzeczywistości od subiektywnej podmiotowości do obiektywnej przedmiotowości, co nosi znamiona patologii. Nie jest nią odniesienie do innych, ale do empirycznego i logicznego doświadczenia całościowej oczywistości. „Postmoderniści niekoniecznie postrzegają system ucisku jako wynik świadomie skoordynowanego, patriarchalnego heteronormatywnego spisku białej supremacji. Zamiast tego uważają go za nieunikniony rezultat samonapędzających się systemów, uprzywilejowujących jedne grupy w stosunku do innych, które stanowią nieświadomy, nieskoordynowany spisek nieodłączny od systemów władzy. W ich mniemaniu systemy te są patriarchalne, supremacyjne i heteronormatywne, a zatem z konieczności zapewniają niesprawiedliwe uprzywilejowanie heteroseksualnym białym mężczyznom Zachodu i działają na rzecz utrzymania tego *status quo*, wykluczając perspektywę kobiet oraz mniejszości rasowych i seksualnych”<sup>571</sup>. Nieznane, a tym bardziej niepodzielane wcześniej tego rodzaju stanowisko w zachodniej cywilizacji, dochodzi do głosu wraz z jej poszerzonym i pogłębianym resetem<sup>572</sup>.

Egzogenne czy endogenne zakłócenie kontaktu z rzeczywistością dokonuje się dziś na masową skalę, prowadząc do społecznego i politycznego niedowładu, a z drugiej na skalę elitarną – w formie dążeń

Innymi słowy, ludzie, którzy rządzą Unią Europejską, reprezentują tylko własne interesy”. D. Icke, *Iluzja percepcji*, cz. II..., s. 47. W sprawie rządów psychopatów por. K. Mrozwicz, *Delirium władzy. Kto rządzi, ten błądzi*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2019.

<sup>571</sup> H. Pluckrose, J. Lindsay, *Cyniczne Teorie...*, s. 41.

<sup>572</sup> Ze względu na powszechność i głębokość resetu na dziejową i cywilizacyjną miarę, zachodzą przesłanki do ukonstytuowania nowej dyscypliny badań pod nazwą resetologii. Chociaż świat bywał już wielokrotnie resetowany w następstwie wojen czy rewolucji, nigdy nie przybrało to takich rozmiarów, by człowiek tracił rozeznanie normalności i naturalności na rzecz patologii i sztuczności. Od kiedy patologie stają się normą, np. od kiedy można dowolnie zmieniać płeć w następstwie chirurgicznych i hormonalnych modyfikacji, a nawet tylko karykaturalnych deklaracji np. podczas olimpijskich zawodów sportowych, odbywania kary pozbawienia wolności czy korzystania z niewłaściwych toalet, szerzy się terror, rodzi dyktatura, ustanawia totalitaryzm i konstytuuje tyrania. W imię wolności obłęd zniewolenia dotyka mowy, zachowań, a nawet myśli karanych podczas niemych protestów pod klinikami aborcyjnymi na Zachodzie. Bezradność nawet nauki równa się dyspozycyjności naukowców, którzy milczą podczas szykanowania protestujących przeciw temu kolegom. Kiedy wracają ponure czasy w dziejach ludzkości, warto przypominać słowa Aleksandra Wata o tym, że kiedy nawet jeden człowiek przestaje kłamać, może obalić tyranię.

do społecznej i politycznej wszechwładzy<sup>573</sup>. Syndromem mas staje się atrofia władzy, a w odniesieniu do rozciągającego się nad nimi establiśmentu – hipertrofia władzy, ostatecznie prowadząc do globalnej jej centralizacji oraz cywilizacyjnej jej koncentracji<sup>574</sup>. W ten sposób rodzi się patologiczny niedowład mas z jednej strony, a z drugiej elitarne urojenia nadwładzy. Masy stają się bezwładne, ułatwiając zadanie elitom, a elity sądzą, że są już wszechwładne. Patologiczne wysterowywanie się na bezwładzę i wysterowywanie na superwładzę ujawnia zerwanie integralnego kontaktu z rzeczywistością, doprowadzając wszystkich na skraj załamania fizycznego i psychicznego. Realizm zaś uczy, że współmiernym przedmiotem zainteresowania intelektu i zaangażowania woli jest nieskończoność, tak ta naturalna, jak tym bardziej ta nadnaturalna, która z racji swej nieskończoności nie zniewala, lecz wyzwala. Zawzięte zaś dążenie do jej fizycznego i psychicznego oraz formalnego i wirtualnego zacieśniania i zamykania jest oznaką egoistycznych, ateistycznych i materialistycznych patologii. Wzajemne obustronne spolaryzowane wysterowywanie na patologię przyjmuje dziś zinstytucjonalizowane społeczno-ekonomiczne i polityczno-prawne formy, z jednej strony zwodzące przez samozadowolenie, a z drugiej poprzez

<sup>573</sup> Tradycja poszukiwań teoretycznych i praktyk mistycznych dążenia do zdobycia nadzwyczajnej wiedzy przedkładającej się na nadzwyczajną władzę znana jest już od pradawnych – sumeryjskich, babilońskich, egipskich, asyryjskich, perskich, czy greckich – orfickich czasów. O poszukiwaniach tych pisze D. Icke w obszernej pracy *Największy sekret* (przeł. G. Dąbrowski, A. Krause, L. Rogala, M. Stanek, M. Świąszek, M. Winarski, Illuminatio, Białystok 2021), sam angażując się w nie mentalnie. Z innej zaś, psychologicznej strony por. np. C. Newport, *Praca głęboka. Jak odnieść sukces w świecie, w którym ciągle coś nas rozprasza*, przeł. W. Jeżewski, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2018. Pasma tego rodzaju ezoterycznych manipulacji przecina od początku naszej ery chrześcijaństwo, konsekwentnie zwalczane przez gnozę.

<sup>574</sup> Trudno oczekiwać, aby ktoś, kto formułuje tezy na temat globalizacji władzy politycznej, polegającej na centralizacji decyzji i koncentracji wpływów, mógł swobodnie – bez przeszkód, zarzutów, szykan i represji oddziaływać na innych, zwłaszcza z pozycji oficjalnych i instytucjonalnych, gdyż groziłoby to przełamaniem tabu, rozszerzeniem się zainteresowań, rozszczelnieniem kontroli, a przede wszystkim przerwaniem się zjawiska milczenia. Zwalczający kłamstwa klimatyczne Steven Koonin pisze, iż czołowy obrońca tezy, że „większość tego, co było w nauce do odkrycia, zostało już ujawnione, opublikował odpowiedź na mój felieton. Zaczął od wezwania władz uniwersytetu nowojorskiego do przemyślenia mojej umowy o pracę. Następnie przeinaczył wiele z napisanych przeze mnie kwestii, aby zakończyć zaskakującym przyznaniem, że większość przytoczonych przez mnie niewiadomych nie stanowi tajemnicy, lecz przedmiot dyskusji wielu ekspertów z dziedziny. Odnosiłem wrażenie, że odpowiadając otwarcie oraz publicznie na wymienione braki, przerwałem znowu milczenie funkcjonującej na wzór mafijnej omertvy”. S.E. Koonin, *Kryzys klimatyczny?...*, s. 16.

samozaprzeczenie, czego efektem jest transhumanizm. Tak więc zjawisko pozbawiania się wpływu na rzeczywistość staje się nagminne i niekoniecznie oznacza wprowadzanie się w stan odurzenia narkotykowego czy alkoholowego, lecz często jest następstwem sztucznej modyfikacji stanu umysłowego (idealizacji) lub zmysłowego (wirtualizacji). Właściwe człowiekowi zdolności poznawcze predysponują go z natury do solidarnego współdziałania z innymi ludźmi. Kiedy zaś wzmacniane są nadzwyczajnymi technikami, wykorzystywane są do budowania nieuprawnionych relacji władzy i wpływów, nacechowanych egoizmem. W następstwie sztucznie pogłębiającej się nierównorządności, po jednej stronie plasuje się niewielka grupa nadinformowanych, a po drugiej niedoinformowanych, a w ten sposób pozbawianych wpływu na obiektywną rzeczywistość oraz intersubiektywne jej poznanie, co w dalszej kolejności przeradza się w stan samowykluczania z rzeczywistości<sup>575</sup>.

## Rozumienie patologii

Patologie są stanami odbiegającymi od stanów przyjmowanych za normalnie występujące i powszechnie obowiązujące oraz uznawanych za zdrowe i właściwe. Mają miejsce w zachowaniach jednostkowych i zbiorowych, strukturach formalnych i nieformalnych oraz procesach chwilowych i dziejowych. Poprzez odniesienie do wzorców cywilizacyjnych dotyczą także trendów globalnych. Patologie na skalę i na miarę cywilizacji (patologie cywilizacyjne) dotyczą zjawisk sprzecznych z twierdzeniami, wartościami i regułami właściwymi dla trwania i rozwoju cywilizacji. Cywilizacyjną patologią jest wszystko, co go-

<sup>575</sup> Historycznych i współczesnych przykładów samowykluczania z realnego świata nie brakuje. Dziś przybierają one postać idealizmów, formalizmów i wirtualizmów skutkujących przekonaniami i zachowaniami wbrew interesom indywidualnym – jednostki, i zbiorowym – ludzkości. Na najwyższym poziomie obrazuje to New Green Deal, który w imię enigmatycznie, hipotetycznie i apriorycznie pojmowanej przyszłości faktycznie, praktycznie i metodycznie zabija życie w teraźniejszości, obciążając ludzkość kosztami nie do uniesienia, programami nie do zrealizowania, absurdami nie do pojęcia i obowiązkami nie do wypełnienia. Dzieje się tak, pomimo że wyniki najnowszych badań i diagnoz opublikowanych przez rząd USA i ONZ prowadzą do stwierdzenia, że „w minionym stuleciu nie odnotowywano żadnego wpływu działalności ludzkiej na występowanie oraz siłę huraganów. Pokrywa lodowa Grenlandii nie kurczy się obecnie szybciej niż miało to miejsce 80 lat temu. Wpływ gospodarczy na zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka będzie minimalny co najmniej do końca obecnego stulecia.” S.E. Konin, *Kryzys klimatyczny?...*, s. 12.

dzi w cywilizację, odbiegając od tego, na czym została wzniesiona<sup>576</sup>. Cywilizacyjne patologie wyrastają z twierdzeń, wartości i norm, które podważają, unieważniają i znoszą cywilizację. Określenie patologii odnosi się do istotnych odstępstw od wzorców cywilizacji uniwersalnej, choć w innych cywilizacjach (cywilizacjach partykularnych) nie muszą uchodzić za takie. Tylko powszechnie uznane i historycznie zweryfikowane twierdzenia, wartości i normy stanowią obiektywny (miarodajny i pewny) układ odniesienia. „Niezależnie od tego, czy mówimy o zdrowiu psychicznym, czy o dojrzałym rozwoju rodzaju ludzkiego, pojęcie zdrowia psychicznego bądź dojrzałości jest obiektywne”<sup>577</sup>.

W uniwersalnej konwencji cywilizacyjnej za wymiennie obiektywne kategorie uchodzą: zdrowie psychiczne, dojrzałość osobowa, rozwój duchowy, poziom umysłowy, doskonałość moralna, jakość życia, stopień uspołecznienia, status prawny, poziom kulturowy czy postęp dziejowy. Natomiast w cywilizacyjnych konwencjach partykularnych kategorie te są różne, niekiedy skrajnie odmiennie pojmowane. Na gruncie cywilizacji partykularnych bowiem nie ma zgodności zapamiętywań światopoglądowych oraz przekonań religijnych. Na gruncie cywilizacji uniwersalnej natomiast płaszczyzną porozumienia jest powszechnie doświadczana natura ludzka i powinnościowo respektowana godność osoby, właściwa każdemu w każdym miejscu i czasie, będąca podstawą dla ustalania i uzasadniania normalności. Odstępstwa od niej określane są mianem patologii, polegającej na zaprzeczaniu naturalnej strukturze i osobowej godności człowieka. Odpowiednio cywilizacyjne destrukcyjnymi patologiami są różnorodne negacjonizmy: religijny

<sup>576</sup> Patologie cywilizacyjne nie są tylko przejawami aktualnych nieprawidłowości, lecz mają swoje zadawnione i głębokie – patologiczne przyczyny, i rodzą dalsze – nawarstwiające się i rozległe patologiczne skutki. Pośród trudnych do wyleczenia patologicznych przyczyn i skutków jest także oderwanie od integralnej i dynamicznej rzeczywistości, w przypadku cywilizacji europejskiej od tego, na czym była zbudowana i w oparciu o co zyskała uniwersalne znaczenie, a mianowicie od katolicyzmu religijnego, filozoficznego, naukowego, oświatowego, wychowawczego, społecznego, politycznego czy ekonomicznego. Jak długo on przewodził w Europie, tak długo cywilizacja europejska rosła demograficznie, zaludniając i cywilizując zakątki świata. Wraz z bizantyjską, judaistyczną czy grecką infiltracją zaczęła słabnąć, popadając w wojny religijne, lichwiarskie praktyki, naturalistyczne i materialistyczne wzorce czy ateistyczne fikcje. Ci tzw. zabójcy Zachodu mają swoją twarz, np. Nitzschego czy Heideggera. Por. A. Wielomski, *Zabójcy Zachodu...* W nawiązaniu do tej pracy można byłoby mówić o patologiach prawicowych podporządkowania państwu oraz lewicowych emancypacji od religii. Obie godzą w katolicki teizm, personalizm i realizm ostatecznie patologizując cywilizacyjny Zachód.

<sup>577</sup> E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo...*, s. 82.

w odniesieniu do prawdy o Bogu, metafizyczny w odniesieniu do rzeczywistości, epistemologiczny w odniesieniu do poznawalności świata, etyczny w odniesieniu do obiektywnych powinności, czy antropologiczny w odniesieniu do osobowej podmiotowości człowieka. Antycywilizacyjny negacjonizm Boga, świata i człowieka owocuje i obfituje w przeróżne pomniejsze patologie, nieprzewidywalne bez uwolnienia umysłu od patologii zasadniczych<sup>578</sup>.

Patologie wynikające z zaprzeczania wielorako dosiężnej rzeczywistości dotyczą zjawisk naturalnych i nadnaturalnych. Prowadzi to do tego, że z czasem patologie w naszym życiu codziennym uznajemy za normę. To jest nie tylko indywidualny i przypadkowy, ale zbiorowy i „przymusowy zespół zaburzeń uwagi, narzucany przez kulturę, która odwołuje nas od koncentracji i ciągłości, i premiuje życie na wzór skoków montażowych<sup>579</sup>. Oznakami chorób umysłowych są: sztuczne związki, fałszywe tożsamości, złudne środowiska, wmówione potrzeby i bezprzedmiotowe doznania. „Ludzie mogą mieć świadomość, że jakieś zjawisko jest niekorzystne, blokuje rozwój kraju, sprzyja przestępczości, ale nie sposób drogą działań indywidualnych z niego wyjść”<sup>580</sup>. Rozeznanie co jest patologią, a co nią nie jest, wymaga doświadczenia potwierdzonego w tradycji i kulturze oraz rozumienia sprecyzowanego w nauce i filozofii. Jürgen Habermas stwierdził, że „chrześcijaństwo i nic innego jest ostatecznym oparciem dla wolności i sumienia, praw człowieka i demokracji, wzorców Zachodniej cywilizacji. Wszystko inne jest jałowym, postmodernistycznym gadaniem”<sup>581</sup>. Stwierdził tak właśnie ze względu na najdalej posunięty w chrześcijaństwie realizm – ten przyrodzony, jak również ten nadprzyrodzony. Iluzją jest bowiem upatrywanie w człowieku statusu *Homo deus*, a z drugiej strony sprowadzanie go do statusu myślącego zwierzęcia (gr. *zoon logikon*). Największe patologie mają miejsce, kiedy wbrew faktom i dowodom człowiek czyni się Bogiem, albo redukuje się do zwierzęcia.

<sup>578</sup> Obfitość prac na temat uniwersalizmu cywilizacyjnego Europy nie idzie w parze z ich znajomością. Ci tzw. zabójcy Europy, o których pisze Adam Wielomski, nie znali np. św. Tomasza. Można więc sądzić, że tym szybciej postępuje likwidacja cywilizacji Zachodu, im mniej o niej wiadomo. Wprost temu służą wciąż zmieniające podstawy programowe w szkołach. Por. np. D. Zalewski, *Wychować człowieka szlachetnego*, Firma EK, Dariusz Zalewski, Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2013.

<sup>579</sup> B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i potyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2008, s. 158.

<sup>580</sup> A. Zybertowicz, *III RP. Kulisy systemu*, Wydawnictwo Słowa i Myśli, Warszawa 2013, s. 64.

<sup>581</sup> P.J. Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa...*, s. 80.

## Kryterium normalności

Obiektywne przeświadczenia o tym, co właściwe jako poprawne i odpowiednie, pożyteczne – normatywne, a zarazem o tym, co niewłaściwe jako niepoprawne, nieodpowiednie i szkodliwe – patologiczne, kształtują się w sposób naturalny: 1) potocznie – spontanicznie, 2) autentycznie – dobrowolnie, 3) autonomicznie – niezależnie, 4) bezinteresownie – bezwarunkowo, 5) całościowo – integralnie, 6) długofalowo – historycznie, 7) powszechnie – masowo, 8) niesprzecznie – racjonalnie, 9) celowo – sensownie. Są bowiem aspektywnym i fragmentarycznym odzwierciedleniem pierwotnie przeżywanej i wtórnie przemyslanej rzeczywistości, która sama narzuca się siłą swej oczywistości i obowiązkowości. Kontakt z nią rodzi pewność opartą na wiedzy – w zakresie tego, co bezpośrednio i empirycznie dane, oraz na wierze – w zakresie tego, co pośrednio i racjonalnie dane. Zgodność z nią sądów opisujących, oceniających i regulujących jest źródłem powszechnej pewności w zakresie znajomości tego, co dopuszczalne, pożądane, należne i powinno albo niedopuszczalne, niepożądane, nienależne i patologiczne. Natomiast sztuczne niepoznanie, nieuznanie i nierespektowanie rzeczywistości pozbawia zdolności do posiadania miarodajnych poglądów, przekonań i postaw, tak w przypadkach jednostkowych, jak również stanach zbiorowych. Skoro źródłem miarodajności twierdzeń, ocen i norm jest neutralna intuicja istniejącej rzeczywistości, to jej zakłócanie lub odrzucanie leży u podłoża strukturalnych, systemowych i ustrojowych patologii na cywilizacyjną skalę.

E. Fromm pyta: „Czy wolno nam żywić niezachwianą pewność, że nie oszukujemy samych siebie? Czy społeczeństwo może być chore? Wielu pacjentów szpitala psychiatrycznego trwa w przekonaniu, że tylko oni są zdrowi, podczas gdy cała reszta zwariowała”<sup>582</sup>. Taka sytuacja ma miejsce, kiedy indywidualne zaburzenia stają się podstawą społecznych relacji, systemowych rozwiązań i ustrojowych regulacji. „Wielu ludzi ciężko znerwicowanych wierzy, że ich kompulsywne rytuały albo histeryczne wybuchy to normalna reakcja na nieco nie-normalną sytuację”<sup>583</sup>. Kiedy zaś mają wpływ na działanie mediów, stanowienie prawa, podejmowanie decyzji, edukowanie młodzieży czy programowanie zmian, ich indywidualne niedomagania przenoszone są na społeczne zachowania, polityczne działania, a nawet technologiczne

<sup>582</sup> E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo...*, s. 15.

<sup>583</sup> Tamże, s. 19.

oddziaływania. „Jest więc oczywiste, że diagnoza naszej patologii nie może przebiegać wzdłuż linii wytyczonych przez XX wiek. Musimy rozpoznać specyficzne dla naszych czasów problemy patologii, by uzyskać obraz tego, co jest niezbędne dla wybawienia świata zachodniego od narastającego szaleństwa”<sup>584</sup>. Jest ono aż nadto dobrze widoczne w ideologii seksualizacji życia, technologii wirtualizacji świata czy ekonomii kreacji pieniądza. Przyjmuje zasięg globalny i cywilizacyjne konsekwencje<sup>585</sup>. Czy szaleństwem nie jest szerzenie szkodliwych idei transhumanizmu, narzucanie zgubnych mechanizmów symulacji i eskalowanie nieproduktywnych transakcji finansowych<sup>586</sup>. Efekty tego są dobitnie widoczne w wymiarze demograficznym – kryminalnym i finansowym<sup>587</sup>. „Konsekwencje rewolucji kulturowej widoczne są jak na dłoni: rozpad rodziny, społeczeństwa i relacji międzypokoleniowych, samotność i porzucenie osób starszych, emocjonalne problemy i cierpienia dzieci żyjących w rodzinach niepełnych czy rodzinach odtworzonych, więcej przypadków depresji, dekonstrukcja antropologiczna, niepowodzenia w szkole, trudności z wyborem zawodu i brak satysfakcji zawodowej, wzrost liczby samobójstw, rozpacz i brak poczucia bezpieczeństwa u ludzi młodych, którzy szukają ucieczki w narkotykach, przemocy, sektach i satanizmie. Zanik tradycji kulturowych i wiary”<sup>588</sup>. Tradycja oznaczająca stabilną ciągłość uchodziła za kryterium normalności z tego powodu, że nie ulegała sztucznie prowoko-

<sup>584</sup> Tamże, s. 112.

<sup>585</sup> Każdy kolejny kryzys gospodarczy stanowi następstwo rosnącej bańki spekulacyjnej, polegającej na rozbieżności między wartością zasobów świata realnego a nadwartościowaniem zasobów świata wirtualnego. Por. M. Brzozowski, *Organizacja wirtualna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010.

<sup>586</sup> Nieproduktywność transakcji finansowych polega na giełdowo-spekulacyjnym zawyżaniu i zaniżaniu wartości kapitału krótkoterminowego w odróżnieniu od kapitału długoterminowego – akumulacyjno-inwestycyjnego. Przyspieszenie operacji kapitałowych dochodzi już do setnych sekundy i jest realizowane w sposób w pełni zautomatyzowany. Por. M. Szczerbak, R. Waśkiewicz, A. Wikarczyk, *Instrumenty finansowe. Wycena, ewidencja, sprawozdawczość*, Difin, Warszawa 2021 oraz J. Tendler, *Mentalna gra na giełdzie*, przeł. P. Lach, Wydawnictwo Linia, Warszawa 2024.

<sup>587</sup> Powyższe twierdzenie obrazuje relacja pomiędzy nominalnym światowym PKB a globalnym poziomem zadłużenia – według ekspertów do końca 2024 r. poziom światowego długu do PKB wynosić będzie 93%. Zob. więcej w: <https://www.weforum.org/stories/2024/10/imf-global-debt-and-other-economy-stories-21-october/>.

<sup>588</sup> M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji...*, s. 19. „Zaburzenia te osiągnęły taką skalę, że wywierają destrukcyjny wpływ na całe społeczeństwo. Paradoksalnie dekonstrukcja nabrała już wymiaru systemowego”. Tamże, s. 19.

wanym modyfikacjom, lecz wynikała ze swobodnego podtrzymywania cenionych wartości. Kiedy zaś pojawiły się magistrale bezpośredniego działania na zmysły i umysły, rola tradycji w podtrzymywaniu poczucia normalności stała się niemożliwa, a możliwy stał się jej reset, a zarazem reset poczucia i rozeznania normalności.

Współczesne magistrale szybkiego – natychmiastowego ruchu (hayways) i docelowego – dedykowanego transportu biegną wprost od globalnych centrali do pojedynczych adresatów bez szczebli pośrednich, kontrolnych, weryfikacyjnych i zabezpieczających. W ten sposób dzisiejsze megatrendy, takie jak globalizacja, stają się szaleństwem ideologicznym, technologicznym i ekonomicznym, wiodącym do samozakwestionowania i samozagłady<sup>589</sup>. „Z perspektywy relatywizmu socjologicznego większość socjologów uważa, że społeczeństwo o tyle jest normalne, o ile funkcjonuje, a patologię można pojmować tylko w kategoriach nieprzystosowania jednostki do właściwych temu społeczeństwu sposobów życia”<sup>590</sup>. Relatywizm, odrzucając jasne kryteria, jednoznaczne kategorie, pewne stwierdzenia, powszechne oceny i trwałe reguły, ostatecznie prowadzi do legalizacji i eskalacji patologii. Kiedy zaś staje się to nazbyt ewidentne i dokuczliwe, ogłaszane i popularyzowane są fascynujące wizje nowego społeczeństwa, tajemnicze zapowiedzi nowej ery i deklaracje założycielskie nowej cywilizacji<sup>591</sup>. W ten sposób poszerza się zakres patologii wytwarzanych, warunkowanych bądź rozpowszechnianych technologicznie. Technologicznie nacechowaną patologią jest presja na dostosowanie do techniki przy jednoczesnym niedostosowaniu do etyki. Oznacza to presję na życie w stanie technicznej symulacji przy lekceważeniu moralnych relacji. Powoduje też ostatecznie wykluczanie tego, co najbardziej ludzkie w człowieku z technologicznie usprawnianej cywilizacji w zakresie wszystkich jej składników, takich jak: społeczeństwo, państwo, prawo, polityka czy władza. Nie oznacza to jeszcze fizycznej eksterminacji jednostek ludzkich przez technikę, ale pomijanie ich roli, potrzeb i aspiracji w podejmowaniu decyzji, rozwiązywaniu spraw, załatwianiu potrzeb, organizowaniu życia. Zgodnie z zasadą, że najsłabszym ogniwem łańcucha jest człowiek, pomija, lekceważy i odrzuca się go w toku

<sup>589</sup> Zwłaszcza „Europejczycy należą do rzędu ginących gatunków”. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu...*, s. 17.

<sup>590</sup> E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo...*, s. 21.

<sup>591</sup> Por. N.R. McKenzie, *The New World Order: Manifest Destiny*, AuthorHouse, Bloomington 2013.

procesów, których miałby on być beneficjentem, gdy okazuje się być nieświadomą, dobrowolną i masową ich ofiarą<sup>592</sup>.

### Informacyjne źródła patologii

Rozpowszechnienie, rozproszenie, rozdzielenie i rozgraniczenie źródeł informacji o stanie i kształcie oraz wydarzeniach i przeobrażeniach w przedcyfrowym i przedsielowym świecie stanowiło realną, obiektywną, naturalną, efektywną i skuteczną zaporę przed informacyjnym symulowaniem rzeczywistości i sterowaniem nią jako kryterium normalności, prawidłowości, pewności i oczywistości<sup>593</sup>. Ten rozległy fakt chronił całą ludzkość, poszczególne ludy i konkretnych ludzi przed informacyjnymi nadużyciami wynikającymi z centralizacji procesów i koncentracji ośrodków informacyjnych, a w konsekwencji całościowego i szczegółowego panowania nad globalną przestrzenią informacyjną – globalną infosferą. Techniczne parametry równoczesności, szybkości, przepustowości, pojemności urządzeń chmurowego i generatywnego przetwarzania danych pozyskiwanych nieprzerwanie potencjalnie z każdego miejsca pozwalają na wydobywanie wartościowej i wpływowej z nich wiedzy wyprzedzającej oraz wykorzystywanie jej do formułowania postaw i poglądów, jak również wpływu na

<sup>592</sup> Za sprawą techniki pojawia się niespotykane w skali i intensywności szaleństwo globalnych tłumów, które ze względu na ową skalę oraz intensywność nigdy samo z siebie nie pojawiłoby się bez centralnej inspiracji, sztucznej mechanizacji i intratnej motywacji. Por. D. Murray, *Szaleństwo tłumów*...

<sup>593</sup> Odniesienie do obiektywnie istniejącej i subiektywnie niezafalszowanej rzeczywistości stanowiło zawsze kryterium poprawności poznania, myślenia i orzekania. Jednak wraz z upowszechnianiem filozoficznego idealizmu, ideologicznego modernizmu, prawnego formalizmu, aksjologicznego relatywizmu, ekonomicznego psychologizmu, politycznego symulacjonizmu oraz technologicznej wirtualizacji zastany i mozołnie rozpoznawany świat immanentnej natury, intencjonalnej kultury i transcendentnego Absolutu przestawał pełnić rolę układu odniesienia dla aktywności. Rolę tę zaczęły pełnić subiektywne, dowolne, a nawet frywolne wyobrażenia, narażając na masowe i wyjątkowe nieporozumienia, wątpliwości, konflikty, niedorzeczności i sprzeczności, blokując możliwości osobistego i społecznego rozwoju, historycznego i cywilizacyjnego doskonalenia, a nawet światowego pokoju. Zaburzenie percepcji okoliczności zaburza reakcje na sytuacje, umiejętność wyciągania wniosków i unikania wciąż tych samych błędów. Bagatelizowanie tak podstawowych kwestii jest wynikiem niedostatków klasycznie metafizycznego rozumienia rzeczywistości. Por. M.A. Krapiec, *Metafizyczne rozumienie rzeczywistości*, „Zeszyty Naukowe KUL” 29 (1986) nr 1, s. 3–15. W dalszej zaś kolejności przekłada się to na niedostrzeganie klasycznie cybernetycznego oddziaływania na rzeczywistość. Por. J. Kossecki, *Naukowe podstawy nacjonalizmu*, Wydawnictwo HarFOR, Warszawa 2015.

postępowanie i zachowanie dotąd odrębnych i odmiennych jednostek i zbiorowości<sup>594</sup>. W miarę postępów w zakresie przyłączania osób i rzeczy do globalnej infrastruktury teleinformatycznej zwiększana jest podatność na sterowanie, a w rezultacie poziom usterownienia do granic narzuconego kierunku samosterowania. Za cybernetycznym schematem globalnego wysterowania kryją się konkretne ośrodki medialne, marketingowe, badawcze, analityczne, polityczne, finansowe, militarne i agenturalne, sprzężone sieciami wpływów i przepływów regulujących bezwładność wolnych i niezagospodarowanych jeszcze mocy sprawczego oddziaływania na rzeczywistość poprzez oddziaływanie na jej postrzeganie, prowadząc ostatecznie do największego spatologizowania. Informacyjna patogeneza współczesnych kryzysów, rewolt, wojen i rewolucji polega na pozbawianiu człowieka świadomości otaczającej go rzeczywistości oraz wolności poruszania się w niej do tego stopnia, że przestaje ją rozumieć i nią się interesować, ulegając mgławicowym nastrojom i przemocowym instrukcjom. Wyraźnie widoczne jest to chociażby w obliczu największego zagrożenia wojenno-rewolucyjnego, do którego trwają konsekwentne i zmasowane przygotowania na najwyższych piętrach decyzji przy biernym posłuchu na najniższych poziomach realizacji. O ile decyzje tam zapadające prowadzą do eskalacji konfliktu i załamania, to realizacja doprowadza do spacyfikowania wszelkich zdolności przeciwdziałania, obrony i samoobrony. Z jednej strony narasta retoryka wojenno-rewolucyjnego zaangażowania establishmentowych szczebli władzy, a z drugiej maleje odporność społecznych rzesz na przetrwanie i przeciwdziałanie zagrożeniom. Za stanem najwyższego ryzyka w postaci zagrożenia dla bytu biologicznego całych nacji stoją patologie informacyjne tym większe, im wyższy poziom decyzyjności i sprawczości, doprowadzając do samobójczego wysterowania aktywności jednych – globalnych elit, a pasywności drugich – globalnych mas. Wyraźnie widoczna od dekad alienacja globalnych elit (netokracji) od globalnych mas (konsumtariuszy) pozwala sformułować tezę zintegrowanej wojny przeciwko ludzkości<sup>595</sup>.

<sup>594</sup> Por. np. A. Barczak, M. Barczak, *Bazy danych w chmurze obliczeniowej. Implementacja na platformie Microsoft Azure*, Wydawnictwo Naukowe UPH, Siedlce 2022.

<sup>595</sup> Nie chodzi tu tylko o tzw. wojnę strategiczną w cyberprzestrzeni, jak o niej pisze G.J. Rattray, *Wojna strategiczna...*, lecz wojnę w pełnym spektrum dążeń do dominacji o panowanie nad ludzkością, prowadzoną przez tych, którzy z masami się nie utożsamiają, przyznając sobie wyższy nadludzki status m.in z racji posiadanych zdolności i zasobów. Są to okultyści postugujący się netokracją, plutokracją, mediokracją, technokracją, biurokracją i demokracją dla umocnienia swej pozycji. Por. D. Lombard, *Globalna wioska cyfrowa...*

Patologie informacyjne (infopatologie) przejawiają się z jednej strony we włączeniu do przestrzeni informacyjnej, lecz tylko na poziomie informacji mniej wartościowych, a z drugiej w informacyjnym wykluczeniu w zakresie informacji bardziej wartościowych. Pozorne włączenie z jednej strony, a faktyczne wykluczenie z drugiej petryfikuje patologiczne rozwarstwienie pomiędzy wtajemniczonymi w światowe plany, programy i projekty a niewtajemniczonymi w nie, którym się tylko wydaje, że wszystko wiedzą, gdyż w logice otwartej konspiracji większość dokumentów jest powszechnie znana (takich jak np. Pakt dla Przyszłości)<sup>596</sup>. Wiele już napisano i powiedziano o cyfrowym wykluczeniu (ekskluzji) osób nieprzystosowanych do wyzwań współczesnego świata związanych z upowszechnianiem i wykorzystywaniem cyfrowych technik informacyjnych. Problemy te najczęściej sprowadzane są do braków w zakresie wiedzy i umiejętności radzenia sobie z komputerem i Internetem. Tymczasem problem jest o wiele szerszy, gdyż dotyczy wszystkich, a zwłaszcza paradoksalnie tych najbardziej obeznaných z tego rodzaju technikami. Takie wykluczenie ma charakter systemowy i całościowy, nie zaś sporadyczny i fragmentaryczny. Właściwy mu zasięg oddziaływania ma rozmiar cywilizacyjny, gdyż rzutuje na wszelkie składniki cywilizacji, przenoszone na cyfrowe platformy ludzkiej indywidualnej i zbiorowej aktywności. O wykluczeniu cywilizacyjnym można mówić ze względu na masowe przenoszenie ludzkiego doświadczenia z przestrzeni świata realnego do przestrzeni świata wirtualnego<sup>597</sup>.

Wraz z przesuwaniem się źródeł pochodzenia treści wypełniających indywidualną i zbiorową świadomość upowszechnia się nowy, tym razem informacyjny obraz świata. Świat jest coraz mniej znany z naturalnego doświadczenia, a bardziej ze sztucznie kształtowanego wyobrażenia. Patologiczne wykluczenia cywilizacji informacyjnej wynikają przede wszystkim z jej hipersymulacyjnych struktur oraz hipermedialnych funkcjonalności. Wykluczenia te mają dwojaki charakter:

<sup>596</sup> Por. Resolution adopted by the General Assembly on 22 September 2024, *The Pact for the Future*, A/RES/79/1, <https://documents.un.org/doc/undoc/gen/n24/272/22/pdf/n2427222.pdf> oraz P. Dzierżanowski, *Szczyt Przyszłości ONZ a Cele Zrównoważonego Rozwoju*, PISM, nr 140 (2950), 2024, <https://pism.pl/publikacje/szczyt-przyszlosci-onz-a-cele-zrownowazonego-rozwoju>.

<sup>597</sup> Wykluczaniu się ze świata realnego na rzecz włączania do świata wirtualnego towarzyszy postępujące usterownienie jako zwiększenie podatności na zdalne, natychmiastowe, automatyzowane, dedykowane i globalne sterowanie. I. Karcz-Dulęba, *Nowoczesne metody optymalizacji*.

- a) ontologiczny – powodując zaburzenia poczucia rzeczywistości, nie tylko przyczyniając się do mylenia gier z rzeczywistością, lecz do zastępowania faktów realnych faktami medialnymi,
- b) pragmatyczny – utrudniając radzenie sobie w rzeczywistych sytuacjach, nie tylko relacjach interpersonalnych, ale nawet operacjach manualnych z powodu malejącego zaangażowania w wyzwania rzeczywistości<sup>598</sup>.

Zatem prócz wykluczenia o zasięgu indywidualnym, przybierającym postać uzależnień, ma miejsce jeszcze groźniejsze wykluczenie o charakterze systemowym i zasięgu globalnym, co wyraża się np. w wirtualnej gospodarce. Dynamiczne zmiany form gospodarki i innych dziedzin zorganizowania tłumaczy plastyczność środowiska informatycznego, do którego przenoszone są kontakty międzyludzkie i procedury instytucjonalne. Wszyscy włączani przez kreatorów oprogramowania i operatorów osieciowania do środowiska informatycznego stopniowo wykluczani są i wykluczają się ze środowiska naturalnego. Najszersze wykluczenie polega na wyobcowaniu całych zbiorowości z obiektywnie określonych uwarunkowań i zależności świata realnego oraz włączaniu w całkowicie dowolne możliwości i okoliczności świata wirtualnego, jak ma to miejsce w *Second Life*. Cyberprzestrzeń stała się czymś w rodzaju równoległe ludzkiego wszechświata<sup>599</sup>.

## Przestrzeń patologii wykluczenia

Tim Berners Lee twierdzi, że WWW (*World Wide Web*) jest „Abstrakcyjną, wymagowaną przestrzenią informacyjną”<sup>600</sup>. Dodać należy, że pozwala ona na uwalnianie ludzkich zmysłów i umysłów od określo-

<sup>598</sup> Najbardziej obezwładniającym i przerażającym tego przykładem są gry wojenne toczne w świecie wirtualnym, jak gdyby toczyły się w świecie realnym. Ich niedopasowanie do świata realnego wynika z ograniczonego sparametryzowania i ustąpowionego reagowania. Zasady gry są zawsze dopasowywane do obecnego – ustępującego porządku świata, gdy tymczasem chodzi o nowy – tworzący się porządek. Por. V. Wolf, *Zasady gry. Nowy Porządek Świata*, t. 1, WarBook, Ustroń 2021.

<sup>599</sup> Gdyby nie złudzenia ideologiczne, ekonomiczne i technologiczne, wojny nie przybierałyby tak drastycznych przebiegów, narastających w miarę wiktania się w sytuację nie do rozwikłania. P. Kłodkowski, *Wojna światów? O iluzji wartości uniwersalnych*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2002. Ta nadchodząca, czy już tocząca się właśnie trzecia wojna światowa wydaje się przyjazna, kiedy tylko oglądana jest na monitorach i wyświetlaczach. Celowo zaś pokazywana jest zachęcająco, aby wymusić przyzwolenie na przystąpienie do niej.

<sup>600</sup> T.L. Friedman, *Świat jest płaski...*, s. 69.

nych w swej treści (zdeteminowanych) praw, prawd i prawidłowości świata realnego poprzez zadowalanie się nieograniczonymi możliwościami świata wirtualnego. To zaś skutkować musi elementarnym nieprzystosowaniem do życia osobistego i społecznego. Widać to na przykładzie zachowań dzieci pozbawianych nawet na moment dostępu do urządzeń łączących je ze światem wirtualnym. Później jest widoczne również w zachowaniach dorosłych, którzy mają trudności ze znalezieniem pracy albo w ogóle z podjęciem jakiegoś sensownego zajęcia. Ostatecznie zaś uwidacznia się to wraz z wykołajaniem ładu społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Pozbawianie się trwałego i pewnego układu odniesienia w stosunkach międzyludzkich musi przełożyć się na niepewność i nietrwałość innego rodzaju stosunków. Upowszechnianie przestrzeni dla eksplozji dowolności niweczy wychowanie, a nawet kształcenie. Człowiek wyalienowany jest zasadniczo zdolny tylko do wykonywania algorytmicznie i parametrycznie zadanych mu zadań. Jakby pod zamówienie na takich ludzi wprowadzane są programy i metody nauczania. Wręcz oficjalnie są one nastawiane na formatowanie wizerunkowych i marketingowych postaw<sup>601</sup>.

Wykluczenie ze świata realnego jest najdalej idącym wykluczeniem, a zważywszy, że jest to samowykluczenie, jest też wykluczeniem najgłębiej oddziałującym. Wykluczenie umysłowe jako brak kontaktu z rzeczywistością poprzedza wykluczenie biologiczne jako brak zdolności pozyskiwania środków do życia<sup>602</sup>. Kreatorzy i operatorzy nowego ładu (informokraci) w zasadzie nikogo do niczego nie zmuszają, ale stawiają w obliczu propozycji nie do odrzucenia, tj. w sytuacji bez wyjścia. Od ucyfrowienia i usieciowienia aktywności uzależniają bowiem rozwój ekonomiczny i awans społeczny. Zauważa się, że „informokracja mogłaby być ustanowiona w drodze zamachu stanu, jakiegoś puczu kreatorów wykorzystujących odpowiednie oprogramowania i sterujących nimi. Aparat władzy kreatorów byłby zapewne sterowany odpowiednimi urządzeniami informatycznymi, np. skomputeryzowana i zrobotyzowana administracja”<sup>603</sup>. Nie jest to jednak konieczne, gdyż do ustanowienia informokracji wystarczy „automatyczne sterowanie

<sup>601</sup> Por. w szerokim kontekście pracę D.E. Staszczak, *Globalizacja. Zbiorowa hegemonia...*

<sup>602</sup> Kiedy przyznawane są dopłaty unijne z tytułu ugorowania ziemi rolnej, nakładane są kary za nadprodukcję mleka, a rejestrowana jest każda sztuka bydła i zakazywany jest swobodny ubój świń, widmo głodu nie dotyczy tylko krajów trzeciego świata. Por. np. Grunty ugorowane, <https://www.gov.pl/web/arimr/grunty-ugorowane-17> oraz A. Suchoń, *Funkcjonowanie rynku mleka po likwidacji kwotowania – wybrane aspekty prawne*, „*Studia Iuridica Agraria*” 14(2016), s. 297–313.

<sup>603</sup> J. Muszyński, *Cywilizacja informatyczna...*, s. 166.

procesami produkcyjnymi i usługowymi, edukacyjnymi i specjalnymi oraz odpowiednio zorganizowanymi i wyposażonymi siłami porządkowymi<sup>604</sup>. W tej sytuacji wykluczenie byłoby sposobem pozbywania się niedostosowanych populacji<sup>605</sup>.

Dzięki platformom programistycznym do zarządzania przepływem pracy rewolucjonizowany, a raczej optymalizowany jest sektor usług. „Rozbijamy na części każde zadanie i wysyłamy je do wykonania komuś, kto zrobi to najlepiej, a ponieważ działamy w środowisku wirtualnym, ludzie nie muszą znajdować się fizycznie obok siebie. A potem wszystkie zadania składamy razem w centrali lub innym odległym miejscu<sup>606</sup>. Stąd na globalnym rynku pracy szanse mają tylko najlepsi, a zarazem mający najmniejsze oczekiwania finansowe. Pozostali zaś będą musieli zostać objęci programem depopulacji, z którym światowa opinia publiczna jest umiejętnie oszajana co najmniej od Konferencji ludnościowej ONZ w Kairze z września 1994<sup>607</sup>. Będzie to przypominało zamierzchłe czasy, kiedy w obliczu głodu wypędzano z miast poszczególne grupy ludzi. Wśród wielu przypadków najczęściej najpierw wypędzano naukowców i filozofów, a pozostawiano tancerki i gladiatorów. Niestety, jak stwierdza A. Zybertowicz, „niemało osób lęka się uruchomienia procedur oczyszczenia instytucji publicznych z patologii – woli akceptować dziurawe drogi, dziadowską kolej, rozkopane miasta, przewlekłe sądownictwo, niesprawne urzędy, zdezorganizowaną służbę zdrowia niż sytuację, w której wszyscy musielibyśmy od siebie więcej wymagać<sup>608</sup>. Zwrotne oddziaływanie przestrzeni wirtualnej na przestrzeń realną wzmacnia bowiem przeświadczenia teoretyczne i usposobienia praktyczne, zgodnie z którymi miarą cywilizacyjnego awansu i dziejowego rozwoju są ułatwienia i udogodnienia życiowego otoczenia człowieka, nie zaś jego osobista doskonałość intelektualna i moralna<sup>609</sup>.

<sup>604</sup> Tamże, s. 166.

<sup>605</sup> Mathis Bortner pisał, że Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO) obliczyła np., że w roku 2000 będzie na świecie 9–14 miliardów ludzi. Mimo że nic takiego nie miało miejsca, polityka depopulacji nie jest odwoływana, nawet kiedy wskaźnik urodzin na świecie wynosi 1,7. Por. M. Bortner, *W drodze ku upadkowi ekonomii światowej. Jak dobija się gospodarkę polską od 1989 roku. List otwarty do Prezydenta Lecha Wałęsy*, Publikacja M.B., Nicea 1995, s. 107.

<sup>606</sup> T.L. Friedman, *Świat jest płaski...*, s. 101.

<sup>607</sup> M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji...*, s. 40.

<sup>608</sup> A. Zybertowicz, *III RP. Kulisy systemu...*, s. 42.

<sup>609</sup> Szerzej por. J. Grubicka, R. Kompowska-Marek, *Przestrzeń cyfrowa w ponowoczesności. Jednostka, technologia, profilaktyka*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2024.

## Technologiczne wzmocnienie patologizacji

Polaryzacja pomiędzy nadrozwojem technicznym i niedorozwojem humanistycznym odbija się w technologicznym wzmocnieniu stanów patologicznych jako bardziej ekscytujących niż normalnych jako mniej popularnych. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego na przestrzeni dziejów, gdyby nie fakt, że zmiany ustrojowo-polityczno-prawne, polegające na zasadniczo rewolucyjnym porzuceniu monarchii i narzuceniu demokracji, przyczyniły się do rozbudowy biurokracji, rozszerzenia reglamentacji, wprowadzenia militaryzacji i pogłębienia fiskalizacji, umożliwiając, a nawet wymuszając rozwój technologii kontroli i nadzoru nad społeczeństwem kosztem indywidualnej wolności, własności i władzy. Za sprawą technologii informacyjnej właściwe systemom totalitarnym procesy rejestracji, regulacji i reglamentacji wchodzi obecnie w kolejną globalną fazę. Obojętne jest pod jakim pozorem czy z jakiego powodu do tego dochodzi. Nawet jeżeli owe powody są mniej lub bardziej uzasadnione, to ryzyko jest poważne i oczywiste. Thomas Friedman zauważył, że globalizacja 3.0 „opiera się na zglobalizowaniu ludzi, co było w dużej mierze zasługą komputerów Apple i IBM”<sup>610</sup>. Kluczem okazało się połączenie wszystkich urządzeń w jeden interoperacyjny, zdolny do wymiany informacji system w oparciu o wspólne standardy: komputera IBM, graficznego interfejsu Windows, formatów dokumentów użytkowych, protokołu transmisji TCP/IP oraz stron WWW. W rezultacie „ruszyła fala nadawania formy cyfrowej wszystkiemu, co możliwe”<sup>611</sup>. Skoro globalne zastosowanie Internetu jest praktycznie wymuszone, to ze względu na praktyczne zagrożenia winno być na różnych poziomach ograniczone. Czemu np. skoro rzeczywiście mamy tak dobrych informatyków, a cenimy swoją suwerenność, nie można wprowadzić narodowego portalu społecznościowego? Odpowiedzi jest wiele, ale jedną z ważniejszych jest to, że Internet został tak pomyślany i tak zaimplementowany, aby właśnie raz na zawsze wykluczyć mrzonki o jakiegokolwiek suwerenności. O tym, co ostatecznie i w liczący się sposób jest dostępne na globalnych portalach, decydują anonimowi ich dysponenti, nie jakieś oddolne inicjatywy. W praktyce Internet łatwiej jest kontrolować niż tradycyjną prasę. Na razie mamy tylko zwiastuny, jak np. w postaci blokowania stron narodowych, ale za chwilę będzie to standard, który obowiązuje już w demokratycznie poprawnym świecie, tj. w świecie, gdzie można wybierać, ale tylko zgodnie z odgórną, medialną sugestią.

<sup>610</sup> T.L. Friedman, *Świat jest płaski...*, s. 64.

<sup>611</sup> Tamże, s. 66.

Proces konstytuowania informokracji, polegający w znacznej części na samowykluczaniu się społeczeństw ze świata realnego, wzmacniany jest sugestiami o demokratycznym potencjale Internetu. „Dyskusje o szansach demokracji bezpośredniej w wyniku przemian techniki informatycznej nabrały znaczenia i były inspirowane nie tylko przez nową technikę, ale przede wszystkim w wyniku przekonania o narastającym procesie wyczerpywania się dotychczasowego modelu demokracji przedstawicielskiej w dużym zakresie jako skutku procesów globalizacji”<sup>612</sup>. Tak więc w następstwie wchodzenia w sferę iluzji cywilizacyjnej dochodzi do wyalienowania z życia w środowisku cywilizacji tradycyjnych. Ów proces przebiega niezwykle gwałtownie i brutalnie, odbijając się w pierwszym rzędzie na bezbronnym najmłodszym pokoleniu, które nieodwracalnie traci szansę na normalne (zakorzenione w rzeczywistości) życie. Nawet jeśli jakiś kataklizm elektromagnetyczny uwolni je kiedyś z cyfrowych i sieciowych okowów (łagrów), nie będą w stanie sobie ułożyć życia. Chociaż zagrożenie na cywilizacyjną skalę jest tak oczywiste, brak jest jakiegokolwiek zauważalnego przeciwdziałania, gdyż pod globalnym naciskiem zniszczone zostały instynkty obronne społeczeństw. To zaś zapewniło przyzwolenie na wykluczenie, a co przejawia się w entuzjastycznej ucieczce od rzeczywistości, powinności, odpowiedzialności, wolności, a nawet od godności, która męczy i mądrości, która nuży<sup>613</sup>.

Noam Chomsky stwierdził, że społeczeństwo demokratyczne dzieli się na dwie zasadnicze kategorie, tj. tych, którzy kierują sprawami publicznymi, czyli stosunkowo wąskie grono fachowców (można ich nazwać przyłączonymi) oraz całą resztę społeczeństwa, którą można utożsamić z wykluczonymi<sup>614</sup>. Tę drugą grupę Walter Lippmann określił mianem „dzikiego stada” – *bewildered herd*. Cechuje się ono niezorientowaniem i niezainteresowaniem w sprawach publicznych (kwestiach doniosłych dla całej zbiorowości), a zarazem zainteresowaniem i zaangażowaniem w sprawy prywatne (kwestie dotyczące tylko samych siebie). Obok odgórnego wykluczania z obywatelskiego wpływu na bieg spraw publicznych ma też miejsce oddolne samowykluczanie się przez konsumenckie zamknięcie się w sprawach prywatnych<sup>615</sup>. Według Roberta Putnama kapitał społeczny w USA zmniejsza się już od lat pięćdziesiątych.

<sup>612</sup> W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji...*, s. 62.

<sup>613</sup> Przyczynia się do tego nieprzypadkowa architektura informacji w środowisku cyfrowym i sieciowym. Por. L. Rosenfeld, P. Morville, J. Arango, *Architektura informacji w serwisach internetowych i nie tylko*, przeł. R. Meryk, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2017.

<sup>614</sup> Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 584.

<sup>615</sup> B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek...*, s. 10.

Jego zdaniem „Amerykanie żyją w coraz większym od siebie oddaleniu, wycofują się we własne ja, pogłębia się alienacja, poziom braku zaufania jest coraz wyższy, kapitał społeczny zanika”<sup>616</sup>. W praktyce cyfrowe technologie informacyjne zjawiska te pogłębiają i rozszerzają, chociaż teoretycznie mogłyby i powinny je ograniczać i przewyżczać.

### Zanik regulacyjnej funkcji prawa

Wielki Reset przejawia się w utracie konstytutywnych funkcji przez poszczególne składniki cywilizacji. W wielkoresetowym pozbawianiu wpływu na rzeczywistość analogiczną patologią do zaniku informacyjnej funkcji informacji jest zanik regulacyjnej funkcji prawa. Jak informacja, która nie informuje, przestaje zbliżać do rzeczywistości, tak prawo, które nie reguluje, pozbawia możliwości jej porządkowania. W odniesieniu do technologicznie nacechowanych patologii wyróżnić można mało znaczące postawy obywatelskie oraz szeroko preferowane postawy konsumpcyjne. Słabość obywatelskiego podejścia do technologii wyraża się w braku należytej kontroli nad wdrażaniem i stosowaniem wyrafinowanych i zaawansowanych rozwiązań technicznych. Z kolei siła podejścia konsumenckiego do tej technologii wymusza przyspieszenie i upowszechnienie w tej sferze. Dysproporcja między obywatelską kontrolą nad technologią a konsumenckim zapotrzebowaniem na nią prowadzi do głębszego rozwarstwienia pomiędzy sterującymi elitami a sterowanymi masami. W warunkach cywilizacji informacyjnej i globalnego państwa informacyjnego podstawową rolę odgrywa sterowanie za pomocą informacji, nie zaś regulowanie przy pomocy prawa. Kolejnym więc cywilizacyjnym wykluczeniem w dobie informacjonizmu jest wykluczenie regulacyjnej roli prawa. Okazuje się, że wykluczani są z rzeczywistości nie tylko sami ludzie, ale także ich wytwory: państwo, prawo, polityka, władza czy gospodarka. Istotą owych wykluczeń jest brak trwałego zakorzenienia tych sfer w rzeczywistości oraz skutecznego wpływu na tę rzeczywistość<sup>617</sup>.

<sup>616</sup> P.J. Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa...*, s. 228.

<sup>617</sup> Można by rzec, że właśnie na tym polega Wielki Reset, tj. na wydrażaniu cywilizacyjnych składników z konstytutywnych ich funkcji – oprócz informacji z funkcji informacyjnej czy prawa z funkcji regulacyjnej także np. wychowania z funkcji wychowawczej, czy religii z religijnego objawienia. Jest to jeszcze szerszy problem pozbawiania się dostępu do rzeczywistości, a tym samym korzystania z jej funkcji normalizacyjnej. Por. np. W. Szurgot, *Prawo jako fundament cywilizacji tacińskiej w myśli Feliksa Konecznego*, Dom Wydawniczy „Ostoja” Andrzej Sikierzycki, Krzeszowice 2007.

Rzeczywisty człowiek żyje w wielorakiej przestrzeni: geograficzno-temporalnej, fizyczno-psychicznej, materialno-energetycznej, przyrodniczo-organicznej, społeczno-ekonomicznej, polityczno-prawnej, kulturowo-cywilizacyjnej, moralno-religijnej, informacyjno-komunikacyjnej. Dziś jego życie podlega spłaszczeniu, zawężeniu i zamknięciu zasadniczo tylko w jednej przestrzeni cyfrowo-wirtualnej. Tam zaczyna on utożsamiać się ze swoim awatarem, z którym inni zaczynają go także utożsamiać. Zamiast się autentycznie realizować, będzie musiał się pozornie prezentować. Czymże jest więc, jak nie alienacją zastępowanie prawdziwego życia fikcyjnymi rolami. A. Bard i J. Söderqvist zauważyli, że „fikcje mogą być mniej lub bardziej prawdziwe, mniej lub bardziej przydatne. Wykorzystują one wszystkie formy od osobistych halucynacji do teorii naukowych. Nieustannie je sprawdzamy. Nasza kultura składa się z ciągłego oceniania i łączenia fikcji pozornie obiecujących – fikcji już udowodnionych”<sup>618</sup>. Zasadniczym czynnikiem alienującym na cywilizacyjną skalę jest technologia. Według Ellula „z punktu widzenia nowoczesnej techniki człowiek jest tylko dodatkiem”<sup>619</sup>. Technologiczna patologia alienacji cywilizacji informacyjnej oznacza efektywne nieprzystosowanie jej do realności z powodu uwikłania w wirtualności<sup>620</sup>. Ma to miejsce w każdym obszarze ludzkiej aktywności intelektualnej i moralnej z powodu podejmowania i prowadzenia jej w cyfrowym i sieciowym środowisku informacyjnym.

Technologiczna fascynacja jest postawą techno- optymizmu, a zarazem homo-pesymizmu. Praktyczna rezygnacja z człowieka polega na wierze w bliski już moment wykreowania wyższej formy świadomości, bo ogarniającej całą planetę, koncentrującej dotychczasową wiedzę ludzkości i realizującej natychmiastowo wszelkie operacje myślowe. Dywagacje na temat cybernetycznej świadomości zakładają jej ewolucję przebiegającą od form najprostszych i niekończącą się na inteligencji ludzkiej, której rozwinięciem miałyby być inteligencja maszyn. „Organizm na najniższym stopniu świadomości jest zdolny odczuwać własne ciało i najbliższe otoczenie. W tym sensie nawet prymitywny termostat ma pewien rodzaj świadomości, jako że mierzy temperaturę

<sup>618</sup> A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 28–29.

<sup>619</sup> L.W. Zacher (red.), *Filozofowie o technice...*, s. 181.

<sup>620</sup> Nieprzystosowanie dotyczy niezgodności z naturalną strukturą człowieka oraz z jego osobową godnością, w następstwie czego to on jest zmuszony dostosowywać się do tej cywilizacji, rezygnując ze swej naturalnej specyfiki i osobowej podmiotowości, przyjmując rolę cyborga albo wręcz stając się cyborgiem. Oznacza to, że prawo adresowane do świadomych i wolnych osób wypierają sterowane działające impulsywnie i reagujące maszyny lub zwierzęta. Por. A. Nowak-Gruca, *Cyborg, czyli kto...*

otoczenia. Do tej samej kategorii należą komputery, które mogą przeprowadzać autodiagnostykę i drukować listę błędów<sup>621</sup>. Połączone w globalną sieć stworzą układ na tyle złożony, że żaden ludzki umysł nie będzie w stanie się z nim równać pod wieloma względami, a w tym także zdolności diagnozowania i prognozowania.

Już dawno Alan Turing<sup>622</sup> stwierdził, że można sformułować operacyjną definicję inteligencji. „Jeśli poczynania robota nie różnią się od poczynañ istot świadomych, to można uznać, że jest on świadomy. W zasadzie to, co się dzieje wewnątrz mózgu robota, nie ma żadnego znaczenia”<sup>623</sup>. Jednakże sam M. Kaku stwierdza, że „prawdopodobnie istnieje wiele stopni świadomości. W najbliższych dekadach naukowcy będą zapewne tworzyć coraz doskonalsze wersje świadomych maszyn. Ich rozwój będzie przypominał trwającą miliardy lat ewolucję ziemskich stworzeń. Chociaż w królestwie zwierząt dają się zauważyć znaczne nieciągłości gatunkowe, istnieje jakieś kontinuum świadomości”<sup>624</sup>. Owo kontinuum rozwoju świadomości jest jednak ujmowane tylko z zewnątrz, tj. na podstawie opisu zewnętrznych zachowań, a nie analizy wewnętrznego ich podłoża. Pomijając podmiot świadomego życia, prezentowane są zachowania, jak gdyby pochodziły od takiego podmiotu. Alienująca rola sztucznej inteligencji, jak każdej zaawansowanej technologii, nie wynika z niej samej, ale z niewłaściwych jej zastosowań. Wyznacznikiem odpowiedniości zastosowań technologii jest przedmiotowa natura ludzka oraz podmiotowy status ludzkiej osoby. Źródłem patologii jest technologiczne ograniczanie naturalnej rozumności człowieka oraz jego osobowej wolności<sup>625</sup>. Natomiast z drugiej strony to dążenie do wytworzenia nadczołowieka o nieograniczonej wiedzy (bo nie świadomości) i mocy (bo nie wolności), jak gdyby chodziło o wyeliminowanie samego człowieka, a co miałoby być dowodem ewolucyjnego postępu. Jednak nie te usiłowania ludzi aspirujących do statusu nadludzi są zastanawiające, ale rozpaczliwa bezradność ludzi przeznaczonych do eliminacji, którzy nie potrafią temu skutecznie za-

<sup>621</sup> M. Kaku, *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, przet. K. Pesz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 144.

<sup>622</sup> E. Saunders, *The Turing Tests Expert Brain Training Puzzles: Foreword by Sir Dermot Turing*, Arcturus, b.m.w. 2020.

<sup>623</sup> M. Kaku, *Wizje, czyli jak nauka...*, s. 143.

<sup>624</sup> Tamże, s. 144.

<sup>625</sup> Ostatecznie rozstrzyga perspektywa patrzenia. „Młodych ludzi nie pochtania troska o własną duszę, martwią się o NASDAQ (giełda papierów wartościowych)”. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu...*, s. 59.

oponować. Jeśli zaś nie potrafią, to tym bardziej w oczach pretendentów do statusu nadludzi należy ich traktować jako podludzi<sup>626</sup>.

## Patologia cywilizacji Wielkiego Resetu

Patologia cywilizacji Wielkiego Resetu to diagnozowany na podstawie deklaracji i prognozowany w świetle realizacji stan pełnego i całościowego – technologicznego uzależnienia oraz obezwładnienia człowieka we właściwych mu własnościach i zdolnościach, nie tyle fizycznych, co bardziej psychicznych, do tego stopnia, że bez technologii nie będzie w stanie normalnie funkcjonować, a nawet realnie egzystować. Skoro Wielki Reset zmierza ku radykalnemu zaprzeczeniu rzeczywistości natury, kultury i Transcendencji, (łagodniej określanemu mianem uwolnienia się od niej, jak gdyby było to w ogóle możliwe), będące jego następstwem wytworzy wygenerują cywilizacyjną patologię. Jak każda patologia, tak również ta jest efektem jakiegoś – w tym przypadku informacyjnego uzależnienia i informatycznego obezwładnienia<sup>627</sup>. Powstaje pytanie, czy można mówić o cywilizacyjnej patologii, skoro cywilizacja sama w sobie jest odniesieniem do normalności. Można, ale w sytuacji, kiedy stanowi to odstępstwo od wyższego, w sensie doskonalszego ucywilizowania. Cywilizacja patologiczna to patologia na miarę cywilizacji tożsama z samą cywilizacją<sup>628</sup>. Jest nią cywilizacja

<sup>626</sup> Por. D. Rothkopf, *Superklasa. Kto rządzi światem?*, przeł. B. Reszuta, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.

<sup>627</sup> Przeciętny człowiek nie potrafi żyć już poza nieprzerwanym zalewem informacyjnym, a zarazem bez podporządkowania się logice narzędzi informatycznych. Napływające do niego treści informacyjne i przyswajane przez niego narzędzia informatyczne zdają się powiększać jego możliwości, lecz są to możliwości techniczne, a z drugiej strony pomniejszają jego kwalifikacje etyczne, pozbawiając samodzielności w rozeznawaniu rzeczywistości i podejmowaniu decyzji. Por. W.J. Bober, *Powinność w świecie cyfrowym. Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

<sup>628</sup> Czym jest patologiczna cywilizacja, pisze np. Rafał Ziemkiewicz: „Czy pół wieku temu mogliśmy sobie wyobrazić, że amerykańskie, demokratycznie wybrane władze będą obalać pomniki George Washingtona i Abrahama Lincolna, odbierać im patronat nad szkołami i instytucjami publicznymi jako rasistom, których dziedzictwa współcześni powinni się wstydić i odrzucić je na rzec, no właśnie nawet nie wiadomo czego, jakiegoś bezkształtu poprawności, bliżej niezdefiniowanej tolerancji – cancel culture, wokeness, pomysty, które w klasycznych skeczach Monty Pythona budziły salwy zdrowego śmiechu jako fantastyczny nonsens, ubrane w te nowe słowa, stały się nagle programami ideologicznymi, realizowanymi zupełnie serio, z bolszewickim zapałem, po trupie zgnitego Zachodu, jak go nazywano w propagandzie poprzedniej fali komunizmu”. R.A. Ziemkiewicz, *Strollowana rewolucja*, Fabryka Słów, Lublin 2021, s. 13.

zwana informacyjną, która swą opresyjnością nikogo nie szczędzi, skupiając się na uzależnieniu od informacji w formie cyberstalkingu, w opozycji do cywilizacji personalistycznej jako zapewniającej każdemu możliwość wolnego rozwoju. Według E. Mastalerza uzależnienie to „niekontrolowany stan zależności fizycznej, psychicznej i społecznej od danego środka uzależniającego. Zależność fizjologiczna zachodzi, kiedy następuje wbudowanie uzależniającego związku chemicznego lub jego metabolitów w cykl przemian tkankowych. Zależność psychiczna zaś to stan psychiki objawiający się wysokim poziomem pragnienia przyjęcia środka uzależniającego. Zależność społeczna ma związek z otoczeniem i ceremoniałem przyjmowania środków uzależniających”<sup>629</sup>. Zespół uzależnienia od Internetu (*IAS – Internet Addiction Syndrome*), inaczej siecioholizm (*Netaholic*), sieciozależność (*Net Addiction*), cyberzależność (*Cyber Addiction*), cybernałóg, internetoholizm, internetozależność, uzależnienie internetowe lub uzależnienie od Internetu (*Internet Addiction*), uzależnienie komputerowe (*Computer Addiction*), zaburzenia spowodowane zależnością od Internetu (*IAD – Internet Addiction Disturbances*), infoholizm, infozależność (*Information Addiction*), to nowa jednostka chorobowa. Wymienia się pięć typów uzależnień związanych z komputerem: a) erotomania internetowa – *Cybersexual Addiction*, b) uzależnienie od internetowych kontaktów społecznych – *Cyberrelationship Addiction*, c) uzależnienie od sieci internetowej – *Net-compulsion*, d) uzależnienie od komputera – *Computer Addiction*, e) przeciążenie informacyjne – przymus pobierania informacji – *Information Surcharge*<sup>630</sup>.

Termin „uzależnienie od Internetu” (*IAD – Internet Addiction Disorder*) został zaproponowany w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku przez Ivana Goldberga. Już William Gibson podczas aukcji internetowych zorientował się, że cała sytuacja wymknęła mu się spod kontroli i skorzystał z odwyku<sup>631</sup>. „Cyberuzależnienie objawia się niekontrolowanym nadmiernym korzystaniem z komputera, Internetu, telefonu komórkowego,

<sup>629</sup> E. Mastalerz, E. Studnicki, *Profilaktyka – działaniem wspierającym wychowanie i zapobieganie uzależnieniom*, w: *Cyberuzależnieni@. Przeciwdziałanie uzależnieniom od komputera i Internetu*. Publikacja pokonferencyjna, red. E. Mastalerz, K. Pytel, H. Noga, Niezależne Zrzeszenie Studentów Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2007, s. 159–166.

<sup>630</sup> W. Hudy, *Cyberuzależnienia a zdrowie*, w: *Cyberuzależnieni@. Przeciwdziałanie uzależnieniom...*, s. 171.

<sup>631</sup> A. Łachnio, A. Przepiórka-Guzik, *Internet dla wybranych – kto lepiej wyjdzie korzystając z Internetu – Jacek czy Placek?*, w: *Cyberuzależnieni@. Przeciwdziałanie uzależnieniom...*, s. 86.

odtworacza muzyki itp.”<sup>632</sup>. Cechuje je: a) interaktywność – absorbowanie sensoryczne, b) manipulacja – uczenie niekonsekwencji, c) symulacja – pograżanie w nierzeczywistości, d) inwazyjność – głębia ingerencji w strukturę osobowości, e) alienacja – wyłączenie z normalnego życia, f) zaburzenia – brak normalnego procesu uczenia się, g) blokowanie możliwości rozwiązywania problemów, h) hamowanie rozwoju emocjonalnego, i) nieproduktywność – angażowanie w bezwartościowe działania, j) impulsywność – wzrost poziomu agresji. Rozciągając uzależnienie od Internetu głównie młodszych pokoleń na uzależnienie od bardziej rozległego szumu informacyjnego całych populacji stwarza emocjonalne warunki do społecznego odreagowywania lub uzasadnia państwowe reagowanie. Tak społecznie rozproszone akty odreagowywania, jak również państwowo-instytucjonalne reagowanie mogą być kontrolowane przebijającymi się z ogólnego szumu informacyjnego przesłaniami, płynącymi z najsilniejszych węzłów sieciowych przekazów, dodatkowo wzmacnianych przez węzły bezpośrednio z nimi skomutowane, stwarzając wrażenie informacyjnego konsensusu wyrażanego w słowach „przecież wszyscy tak uważają i mówią”. To zaś stwarza idealne warunki dla informacyjnego sterowania z wykorzystaniem uwikłań ideologicznych czy lingwistycznych. Próby przełamywania uzależnień od wysterowanego kierunku szumu informacyjnego i najsilniejszych przekazów emocjonalno-informacyjnych spotykają się coraz częściej ze społecznym niezrozumieniem oraz państwowymi zarzutami dezinformacji. Zarzut dezinformacji stosowany jest już nie tylko z powodu odbiegania od przyjętej w mediach linii interpretacyjnej, ale również podważania urzędowej narracji. Na razie jeszcze pojedyncze przypadki aresztowania za szerzenie dezinformacji<sup>633</sup>, tym bardziej, kiedy są nagłaśniane, reedukują społeczeństwo bardziej w kierunku bierności i uległości niż aktywności i oporu<sup>634</sup>.

<sup>632</sup> E. Mastalerz, E. Studnicki, *Profilaktyka – działaniem wspierającym...*, s. 160.

<sup>633</sup> Wypowiedź Sebastiana T. na Facebooku na temat braku reakcji państwa na powódź w miejscowości Łądek Zdrój, za którą został aresztowany, jak donosiła *Wirtualna Polska* 20 września 2024.

<sup>634</sup> Dziś oznacza to wysterowanie na bierność i uległość społeczeństwa wobec oczywistych zagrożeń dla jego bytu, sprowadzanych przez państwo wojennymi deklaracjami i zobowiązaniami. Formułują je przedstawiciele państwa, nie licząc się z opinią publiczną przy jednoczesnym zarzucaniu dezinformacji osobom podnoszącym racjonalne argumenty i ostrzegającym wobec konsekwencji. Na temat zarzutów dezinformacji por. A. Stelmach, *Dezinformacja, misinformacja, malinformacja. Jak powstaje system globalnej cenzury*, red. Ł. Bernaciński, B. Zalewski, Instytut Studiów Doktrynalnych przy Stowarzyszeniu Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi, Kraków 2024.

Powszechnie akcentuje się korzyści, jakie ze sobą niesie Internet, wśród których wymienia się różnego typu udogodnienia i usprawnienia. Tymczasem ujawniane są wciąż nowe dowody na jego nieproduktywność, wyrażające się zwłaszcza w pozbawianiu czasu na inne rodzaje aktywności. Wzrasta wciąż ilość czasu, jaki poświęca się na naukę z komputerem i Internetem. Poza tym strata czasu wiąże się z: a) przypadkowym włączaniem innych programów, b) docieraniem do zbędnych informacji, c) powielaniem informacji bez zastanowienia, d) koncentrowaniem się na formie informacji, a nie na jej treści, e) mechanicznym wykonywaniem czynności, f) natrafianiem na treści rozprasające, g) mieszaniem pracy z zabawą, h) trudnościami w rozróżnieniu treści wartościowych i niewartościowych, i) koniecznością przewyżczania trudności technologicznych, j) korzystaniem z udogodnień, które blokują naukę, k) przerywaniem nauki ciągłą komunikacją, l) niemożnością skupienia się bez odłączenia od sieci, m) równoczesną pracą na wielu oknach, n) uleganiem przymusowi usieciowienia (bycia na linii), o) równoległym wykonywaniem wielu czynności za sprawą pracy w tle wielu programów<sup>635</sup>. Dodatkowo sam komputer podłączony do sieci prowadzi do rezygnacji z: rzeczywistości, wysiłku, wolności, bezinteresowności, suwerenności, godności, autentyczności, empatii, czystości, elegancji, powagi, dystansu, uczuć, rozumienia, kreatywności, zaradności i cierpliwości. Tematem tabu jest fakt, że „Internet i szybki postęp technologiczny umożliwiają łatwy dostęp do pornografii coraz młodszemu i szerszemu kręgowi odbiorców. Czyż większość młodych do 18 roku życia nie ma już za sobą różnorodnych doświadczeń, w wyniku których często utracili oni nadzieję i pragnienie założenia własnej rodziny. Wielu z nich coraz częściej pochodzących z rodzin rozbitych nie potrafi zdobyć się na odwagę zaangażowania się w poważny związek”<sup>636</sup>. Niezależnie więc od wyjściowych postulatów i docelowych oczekiwań Internet jest głównym czynnikiem samowykluczania się z wpływu na rzeczywistość, a tym samym z wpływu na zachodzące w niej zmiany.

Właściwe cywilizacji informacyjnej patologie informacyjne są najbardziej rozproszonym w czasie i przestrzeni oraz rozpowszechnionym wśród jednostek i zbiorowości destrukcyjnym składnikiem cywilizacji. W procesach globalnej technologizacji, ideologizacji oraz ekonomizacji

<sup>635</sup> Por. M. Nodzyńska, *Internet – złodziej czasu*, w: *Cyberuzależnieni@. Przeciwdziałanie uzależnieniom od komputera i Internetu*. Publikacja pokonferencyjna, red. E. Mastalerz, K. Pytel, H. Noga, Niezależne Zrzeszenie Studentów Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2007, s. 117.

<sup>636</sup> M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji...*, s. 18.

patologii cywilizacyjne podlegają modyfikacji i eskalacji, znamionując jakoby postępem i nowoczesnością globalną cywilizację informacyjną. Technologiczne wykluczanie z rzeczywistości oraz uzależnianie się od nierzeczywistości konstytuują tę nową cywilizację, generując dalsze, szczegółowe, różnorodne i oryginalne techno- i infopatologie, takie jak uzależnienie od Internetu czy cyberprzemoc. Ze względu na niekontrolowane i nieograniczone destrukcyjne oddziaływanie technologii informacyjnej w wymiarze globalnym cywilizację informacyjną określić należy mianem cywilizacyjnej patologii. Polega ona na radykalnym odejściu od wzorców ucywilizowania oraz mechanizmów cywilizowania. Wskazuje na to jej sztuczność, pozorność, inwazyjność i nieproduktywność. Za cywilizacyjną patologię uznać należy strukturalne, systemowe, metodyczne i planowe narzucanie pojęć, poglądów, przekonań, postaw, dowolnie kształtowanych w nierzeczywistości na fakty, wartości i normy naturalnie i tradycyjnie osadzone i obowiązujące w rzeczywistości. Presja w polityce, prawie, administracji, gospodarce, kulturze i sztuce na dostosowywanie świata realnego do multimedialnie wyimaginowanego i internetowo synchronizowanego świata wirtualnego prowadzi do cywilizacyjnego kryzysu, a zakończyć się musi cywilizacyjnym załamaniem<sup>637</sup>. Cywilizacyjna patologia zwana cywilizacją informacyjną nie jest zjawiskiem samoistnym, lecz sztucznie wymuszonym poprzez uzależnienie od narzędzi przetwarzania informacji. Nie prowadzą one do podnoszenia doskonałości osobowej i społecznej człowieka, lecz odwrotnie – do jej obniżania, co można określić mianem cywilizacyjnego resetu<sup>638</sup>.

<sup>637</sup> Wskazuje się, że „dolegliwości systemowych nie można rozwiązać metodą salami, czyli odcinania plasterka po plasterku. Tylko coś w rodzaju przemyślanego skoordynowanego instytucjonalnego wstrząsu może wybić z patologii system z pułapkami społecznymi. Ale do takiego wstrząsu niezbędne jest przyzwolenie społeczne na zmiany. Przyzwolenie wywołane z jednej strony zmęczeniem tym całym diadostwem, z drugiej zaś wiarą choćby w częściowe odnowienie samych siebie”. A. Zybertowicz, *III RP. Kulisy systemu...*, s. 65.

<sup>638</sup> To już nie cywilizacja w czasie próby, jak pisze A.J. Toynbee w książce *Cywilizacja w czasie próby*, przeł. W. Madej, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1991, lecz w rzeczy samej jej kres, tym bardziej prawdopodobny, że przez większość niedostrzegany i niedoceniany. Oznacza to, że samopozbawianie się wpływu na rzeczywistość osiągnęło najwyższy – krytyczny i cywilizacyjny poziom. Tu już nie chodzi nawet o cywilizację europejską, ale ogólnoludzką wraz ze wszystkimi jej osiągnięciami i udogodnieniami, nie tylko tymi duchowymi, o których łatwo się dziś zapomina, ale również tymi materialnymi, które się wciąż przecenia. Tak niesamowity jest scenariusz umysłowego schorzenia, zapoczątkowanego niewinnym idealizmem, przechodzącym obecnie w realną tragedię powrotu do starożytnego barbarzyństwa.